

Recenzja pracy doktorskiej mgr Joanny Kołat pt. *Blaski i cienie życia codziennego w XV-wiecznej Florencji*, ss. 273.

Recenzowana praca składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, *Zakończenia* oraz *Bibliografii*.

We *Wstępie* zostały omówione temat i zakres pracy, metody badawcze, źródła oraz literatura przedmiotu. W świetle tytułu pracy jej temat i zakres nie przedstawiają się zupełnie jasno. Oto czytamy: „Tematem niniejszej pracy będzie ukazanie dziejów, ustroju politycznego, przestrzeni miejskiej, społeczeństwa, roli cechów oraz dynastii Medycich w piętnastowiecznej Florencji jak również próby odpowiedzi na pytanie czy rozwój rzemiosła, lokalnego i dalekosiężnego handlu, opieki zdrowotnej, edukacji, a nade wszystko humanizmu wpływały na codzienne życie ówczesnych mieszkańców” (s. 3). Do tego katalogu zagadnień dodaje mgr Kołat sposoby spędzania czasu wolnego, praktyki religijne, zabawy i uroczystości, codzienność kobiet, „lęki i problemy” codzienności oraz kwestie społeczne.

Zatem uwaga Autorki jest w dużym stopniu skupiona na wielkiej historii (dzieje miasta), wielkich strukturach (społeczeństwo), wielkich instytucjach (cechy, banki, szkoły, szpitale), wielkich postaciach (Medyceusze), wielkich prądach kultury (humanizm), na tym wszystkim, czego mediewiści nie badają w ramach historii życia codziennego. Owszem, interesują się wpływem makrohistorii na codzienność. Jednak ich uwaga koncentruje się przede wszystkim na tym, co powtarzalne, przeciętne, osobiste, prywatne; a także na zwyczajach, obyczajach, sposobach zachowania i odczuwania; wreszcie – na małych grupach ludzkich i na małych przestrzeniach.

Jak wiadomo, istnieje już spora literatura podejmująca teoretyczne aspekty badań nad życiem codziennym w średniowieczu, szkoda, że została ona przez mgr Kołat pominięta. Wykorzystanie tego dorobku pomogłoby Autorce dogłębnie przemyśleć kwestionariusz badawczy jej pracy i dać temu wyraz już we *Wstępie*.

Inna sprawa, że w praktyce badawczej mgr Kołat podejmuje wiele tematów, które wchodzą w zakres zainteresowania historyków życia codziennego. Tyle tylko, że czyni to raczej jako badacz kultury, a nie *sensu stricto* badacz życia codziennego. Różnica między tymi dwoma podejściami polega na tym, że badacz codzienności analizuje pod kątem historii społecznej to, czym zajmuje się badacz kultury.

Powyższa opinia o podejściu badawczym mgr Kołat znajduje niejako potwierdzenie w jej deklaracji zawartej we *Wstępie*, że podjęła swój temat „[z] punktu widzenia kulturoznawstwa” (s. 3). To jest ważna informacja dla czytelnika jej pracy. Kulturoznawstwo

zajmuje się badaniem kultury współczesnej. Domyślamy się, że zamiarem Autorki było zastosowanie kulturoznawczego podejścia do tematu dotyczącego odległej przeszłości. Pomysł wydaje się interesujący, jednak mgr Kołat niczego na temat tego podejścia nie napisała. Czytelnik musi zadowolić się stwierdzeniem, że tematyka pracy wpisuje się „w dziedzinę kulturoznawstwa” (s. 8) (Autorka myli dyscyplinę nauki z dziedziną nauki). Bez wątpienia codzienne życie człowieka mieści się w polu zainteresowań kulturoznawstwa. Niektórzy mediewiści zajmujący się życiem codziennym sięgali do warsztatu właściwego dla nauk o kulturze (dokładniej: dla antropologii kulturowej). W przypadku tej pracy mamy do czynienia z odwrotną sytuacją: kulturoznawca korzysta z warsztatu badawczego historyków średniowiecza.

W badaniach życia codziennego w średniowieczu kluczem do sukcesu są przede wszystkim źródła. Przystępując do pracy nad taką problematyką możemy spodziewać się, że rychło natrafimy na barierę bazy źródłowej. O codzienności z reguły nie pisano. Jednak można się spodziewać, że przebogata spuścizna źródłowa po wiekach średnich we Włoszech stwarza realną szansę na przełamanie rzeczonyj bariery. Autorka informuje, że w swojej pracy wykorzystala opublikowane biografie, diariusze, kroniki oraz dzieła literatury pięknej. Przyjrzyjmy się bliżej tej podstawie źródłowej.

Jeżeli chodzi o datowanie źródeł zestawionych przez mgr Kołat, to mieszczą się one między początkiem XIV i końcem XVI w. Z wieku XV pochodzi niewiele ponad połowa materiału źródłowego zestawionego w bibliografii. Jednak ważniejsza jest inna sprawa, mianowicie przydatność przedmiotowego materiału do badania historii życia codziennego. Autorka w ogóle nie rozważa tego zagadnienia; dla historyka zaś ma ono pierwszorzędne znaczenie. Kronika miasta zawiera informacje o sprawach wielkiej polityki i o wydarzeniach jednostkowych. Opis miasta przypomina reklamową ulotkę. W diariuszu znajdziemy wiadomości odnośnie do życia jego autora, nie wiemy jednak, czy i na ile można je uznać za typowe dla życia innych ludzi, nawet z tej samej co autor grupy społecznej. Podręcznik kupiecki ma charakter normatywny, nie daje nam wglądu w praktykę życia kupca. Z kolei utwór literacki jest bardzo problematycznym źródłem do naszego tematu jeżeli się zważy, że ówczesni autorzy kierowali się różnymi wzorcami literackimi, na czele z zasadą *mimesis*, zgodnie z postulatami zawartymi w *Poetyce* Arystotelesa. Odnośnie do źródeł wyobrażeniowych pojawia się pytanie, na ile mają one charakter oficjalny czy idealizacyjny.

Nie oznacza to oczywiście, że w materiale źródłowym wykorzystanym przez Autorkę nie znajdziemy informacji, które odnoszą się do naszego tematu. Jednak mgr Kołat nic nie

pisze o tym, gdzie i jakich informacji poszukiwała oraz jakimi ograniczeniami cechuje się wykorzystana przez nią baza źródłowa.

Autorka deklaruje, że „[p]odstawową metodą badawczą wykorzystaną [...] [przez nią] jest synteza mająca na celu zgromadzenie wiadomości z różnych publikacji oraz dostępnych materiałów źródłowych” (s. 8). Dodajmy, że chodzi tutaj bez wątpienia nie tylko o gromadzenie informacji, lecz także o ich selekcję oraz jakieś ich połączenie w sensowną całość. Jako kolejna metoda badawcza została wskazana analiza oraz interpretacja tekstów oraz dzieł sztuki, czyli – innymi słowy – świadectw kultury. Autorce chodzi o różnego rodzaju opisy względnie relacje oraz przedstawienia plastyczne dotyczące miasta oraz jego mieszkańców. Z kolei wspomina mgr Kołat o metodzie statystycznej, jednak nie jest jasne, czy ma na myśli zbieranie oraz opracowywanie surowych informacji ilościowych, czy przywołanie danych kwantytatywnych zestawionych w dotychczasowej historiografii. Wszystko wskazuje na to, że chodzi o to drugie, a zatem trudno tutaj mówić o wykorzystaniu metody statystycznej w ścisłym sensie. Wreszcie wspomina Autorka o metodzie porównawczej, chodzi jej o odrębność Florencji w stosunku do innych miast (włoskich?) „pod względem chociażby systemu władzy, tradycji, sposobów świętowania lub podejścia do edukacji” (s. 9).

Jeżeli chodzi o literaturę przedmiotu zestawioną w pracy, to uderza brak publikacji podejmujących problematykę życia codziennego od strony teoretycznej (pisanych przez historyków oraz kulturoznawców; sygnalizowaliśmy to wyżej) oraz od strony praktyki badawczej (właściwej dla historyków oraz kulturoznawców). Mgr Kołat zamknęła tę sprawę uwagą, że badanie życia codziennego w średniowieczu zostało zapoczątkowane w końcu lat dwudziestych XX w. przez reprezentantów tzw. „szkoły Annales”. To stwierdzenie nie odpowiada rzeczywistości o tyle, że przedmiotową problematyką zajęła się dopiero trzecia generacja „annalistów”. Zestawione w bibliografii publikacje dotyczą przede wszystkim historii Florencji oraz kultury włoskiej w późniejszym średniowieczu. Z ogromnej liczby prac na ten temat Autorka wybrała około 300 publikacji. Kwerenda w literaturze została przeprowadzona starannie, z uwzględnieniem dorobku polskiej historiografii. Inna sprawa, że odczuwa się brak uwzględnienia pewnych prac, czy to ogólnych (np. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, wiele różnych wydań), czy to dotyczących Italii (np. E. Welch, *Shopping in the Renaissance. Consumer Cultures in Italy 1400-1600*, New Haven-London 2005; L. Monnas, *Merchant, Princes and Painters. Silk Fabrics in Italian and Northern Paintings 1300-1550*, New Haven-London 2008).

Rozdział pierwszy został zatytułowany *Florencja w XV wieku* (s. 14-94). Tymczasem we *Wstępie* czytamy, że ten rozdział dotyczy dziejów Florencji w XIV-XV w. i że zostały w nim przedstawione zagadnienia dotyczące „specyfiki Florencji” w rzeczonym okresie. Wydaje się, że w stosunku do objętości całej pracy ten rozdział, który tak czy inaczej ma charakter wprowadzający, jest zbyt obszerny. Autorka zajęła się w nim przede wszystkim historią polityczną Florencji w XV w., następnie ustrojem administracyjno-prawnym od XII do XV w., karierą Medyceuszy, rozwojem przestrzennym miasta, zagospodarowaniem przestrzeni, strukturą społeczną, rozwojem kultury.

Rozdział drugi nosi tytuł *Życie codzienne florentyńczyków* (s. 95-152), co o tyle dziwi, że przecież cała praca dotyczyć ma życia codziennego we Florencji. Rzuca się w oczy, że ten rozdział ma mniejszą objętość niż poprzedni.

Mgr Kołat zajęła się najpierw rzemiosłem. Słusznie postawiła na pierwszym miejscu wytwórczość tekstylną, jednak jeżeli chodzi o wiek XV to nie ma racji przyznając prymat sukiennictwu zamiast jedwabnictwu. Zresztą nie wiadomo dlaczego zaczęła swój wykład od kwestii sprowadzania „surowych sukien” z zagranicy i od ich obróbki przez tkaczy z Florencji (powinno być raczej: przez sukienników), zamiast zająć się najpierw miejscową produkcją tekstyliów wełnianych, o której czytamy dopiero na dalszych stronach. Nie jest jasne, co Autorka ma na myśli pisząc o „gładzeniu sukna”, czyżby postrzyganie?

Zagadnieniu wytwarzania tkanin jedwabnych poświęcono zaledwie pół strony tekstu. Tymczasem ta branża była w XV w. fundamentem ekonomicznej pomyślności Florencji. Mgr Kołat nie wykorzystwała prac Sergio Tognetti’ego o jedwabnictwie florenckim (i szerzej: tokańskim), które mają kluczowe znaczenie dla rozpoznania tego zagadnienia.

Autorka rozróżnia aksamit, jedwab i brokat; tymczasem aksamit mógł być, zaś brokat był wytwarzany z przędzy jedwabnej (jednak na s. 97 zdaje się zaliczać brokat do tkanin jedwabnych). Mamy wątpliwości odnośnie do stwierdzenia, że Florentyńczycy zapożyczyli „technikę przeplatania jedwabiu złotymi nićmi” z Cypru, nie mówiąc już o Kolonii (s. 97); w grę wchodzi najpewniej Lukka. Nie zgodzimy się z Autorką, że w późnym średniowieczu konsumpcja jedwabiu była ograniczona tylko do władców i dworzan, chociażby dlatego, że wytwarzano także tkaniny drugiego czy trzeciego gatunku, dostępne dla szerszego grona konsumentów (por. L. Molà, *The Silk Industry of Renaissance Venice*, Baltimore-London 2000). Sformułowanie: „faktorie produkujące [...] tkaniny z jedwabiu” brzmi okropnie, wszak „faktoria” to placówka handlowa. Podobnie niezgrabne jest sformułowanie „manufaktura wełny” (s. 97, 113; por. s. 98), czy określenie warsztatów tkackich mianem „placówek” (s. 98).

Z kolei pisze Autorka o takich branżach wytwórczych jak skórnictwo, metalurgia, szklarstwo, stolarstwo, złotnictwo, rzemiosło artystyczne. Można by do tego dodać przerób bawełny, budowę statków, produkcję papieru.

Sporo uwagi poświęciła mgr Kołat handlowi zagranicznemu prowadzonemu przez kupców z Florencji w strefie śródziemnomorskiej, a także na północ od Alp, aż do Europy środkowo-wschodniej. Miejscowi kupcy obracali bogatym asortymentem towarów oraz surowców, tak masowych, jak i luksusowych. Autorka wykazała się dobrą orientacją w tej problematyce. Jednak należało uwypuklić wzajemną więź, jaka istniała między transformacją florenckiego rzemiosła w XV w. i handlem międzynarodowym prowadzonym przez miejscowych kupców. *Nota bene* Autorka traktuje jako synonimy słowa kupiec i handlarz.

Z tymi dwoma sektorami pozostawał w związku sektor bankowości. Dostarczał on kapitału dla sfinansowania inwestycji w wytwórczości, niejednokrotnie zresztą florency „kapitaliści”, jak chociażby Medyceusze, łączyli bankowość z handlem i produkcją. Obok wielkich banków były różnego rodzaju kasy pożyczkowe, udzielające kredytu konsumpcyjnego. Autorka omówiła tę problematykę dla okresu XIV-XV w.

Jakie zagadnienia odnośnie do życia codziennego we Florencji w XV w. wynikają z faktu istnienia w tym mieście potężnych sektorów: wytwórczego, handlowego oraz finansowego? Na pewno na czoło wysuwają się chociażby stosunek do pracy, do ryzyka, do szerokiego świata, do bogactwa, do luksusu, do różnych modeli konsumpcji. Autorkę interesują jednak bardziej instytucje (np. banki), aniżeli ludzie (np. bankierzy) wraz z ich codziennymi wyborami sposobów postępowania. Ważną determinantą codzienności było podejście do pieniądza. Mgr Kołat wspomniała o lichwie, ale to nie wyczerpuje problematyki. Inwestować czy konsumować, a może tezauryzować, albo pożyczać – oto niektóre strategie zachowania się wobec pieniądza.

Ciekawiej została przedstawiona problematyka edukacji i szerzej: kultury słowa pisanego. Autorka nie szczędzi tutaj czy to przytoczenia poglądów pewnych osób, czy to ukazania sposobów ich postępowania. Powstaje pytanie, czy wykształcenie sprzyjało ukształtowaniu się poczucia pewności siebie oraz racjonalizacji postępowania nie tylko w interesach?

W omawianym rozdziale podjęła Autorka także problematykę kobiecą. Postawiła pytanie: „Jak postrzegane w patriarchalnym społeczeństwie były kobiety?” (s. 5). Określenie „patriarchalne społeczeństwo” ma tutaj odcień pejoratywny. Tymczasem dyspozycje na rzecz niewolnic w testamentach sporządzanych przez ich panów (o takich przypadkach czytamy w pracy) były następstwem owego „patriarchalizmu”. Ogólnie rzecz biorąc w tym fragmencie

pracy znajdujemy sporo interesującego materiału. Naszą szczególną uwagę przyciągnęło to, co Autorka pisze o wzorcu kobiety w ówczesnym piśmiennictwie, a także uwagi o kobietach – literatkach. Te ostatnie zupełnie nie przejmowały się papierowymi wzorcami kobiecości.

Zdrowie i choroba były i są ważnymi uwarunkowaniami życia codziennego. Autorka zebrała dużo informacji na temat florenckich medyków, chorób, szpitali/przytułków, itp. Ważnym czynnikiem była tzw. Czarna śmierć i następujące po niej stulecie epidemii. Epidemie miały ważne następstwa jeżeli chodzi o stosunek ludzi w późnym średniowieczu do życia i śmierci (Autorka nie zwróciła uwagi na artykuł: A. Rutkowska-Płachcińska, *Dżuma w Europie Zachodniej w XIV w.: straty demograficzne i skutki psychiczne*, „Przegląd Historyczny” 69, 1978, nr 1).

Wreszcie mamy podrozdział pod niezbyt udanym tytułem *System więziennictwa*. Tymczasem jest on w istocie poświęcony wymiarowi sprawiedliwości. Aparat sprawiedliwości był we Florencji imponujący i, jak się wydaje, działał całkiem sprawnie. Jak to wpływało na życie codzienne? Czy mieszkańcy miasta mieli poczucie bezpieczeństwa? Czy ułatwiało to podejmowanie ważnych decyzji w życiu osobistym oraz zawodowym?

Przechodzimy do rozdziału trzeciego pt. *Sposoby spędzania wolnego czasu* (s. 153-196). Na początek zajęła się Autorka różnego rodzaju grami, zwłaszcza hazardowymi. Jeżeli chodzi o przyczyny popularności hazardu w Florencji, to do tych wskazanych w pracy (perspektywa szybkiego wzbogacenia się, mentalność kupiecka) można by dodać obfitość pieniądza oraz dużą skłonność do podejmowania ryzyka. Interesująco zostały przedstawione rodzaje aktywności w przestrzeni publicznej, jak zajęcia sportowe (mecze piłkarskie, wyścigi konne), turnieje, karnawał, wjazdy obcych władców. Wypada wspomnieć, że wjazd (*adventus*) nie był wynalazkiem humanistów (tak uważa Autorka), lecz znany był w Europie przez całe średniowiecze. Mgr Kołat ma rację, że wszystkie te wspaniałe widowiska były czynnikiem integrującym społeczność miejską. Ale mogły one także wyrażać radość wspólnoty, która była przekonana o opiece Bożej nad miastem.

W omawianym rozdziale zajęła się mgr Kołat także uroczystościami prywatnymi, takimi jak śluby (i w ogóle aranżowanie małżeństw) oraz pogrzeby, na wybranych przykładach z środowiska elity miejskiej. Wypada zauważyć, że dwa modele życia: czynnego i kontemplacyjnego nie zostały zaproponowane dopiero przez humanistów, jak twierdzi Autorka (s. 184-185), natrafiamy na nie już w ewangeliach. Dary w formie żywności od uczestników uroczystości ślubnych świadczą nie tylko o dążeniu do wzmocnienia relacji społecznych (s. 189), lecz także o mniejszej zależności bogaczy od rynku i pieniądza niż to

było w przypadku biedaków. Względna samowystarczalność była ceniona nawet w tak skomercjalizowanym społeczeństwie, jak florenckie.

Rozdział czwarty nosi tytuł *Uroczystości religijne* (s. 197-236). Warto jednak pamiętać, że w badanej epoce ostry podział na to, co świeckie, i na to, co sakralne, nie ma uzasadnienia. Opisane w rozdziale poprzednim wesela i pogrzeby są najlepszym tego przykładem.


Przedmiotowy rozdział jest napisany interesująco. Autorka omówiła tutaj różne aspekty życia religijnego, jak uroczystą liturgię, święta, procesje, pochody, pielgrzymki, wreszcie widowiska o treściach religijnych. Te zbiorowe przedsięwzięcia umacniały spójność społeczeństwa Florencji, podobnie jak te omówione w rozdziale poprzednim. Z niektórymi stwierdzeniami wypada polemizować. Np. czytamy, że we Florencji w XV w. pojawiła się idea „łączenia filozofii i wiary” (s. 204). Tymczasem filozofia grecka jest obecna w chrześcijaństwie już od starożytności, ogromny wkład wniosło w tym zakresie średniowiecze. Mgr Kołat przytacza pogląd Roberta Davidsohna, że „Jan Chrzciciel, który prowadził ascetyczne życie na pustyni nie pasował do roli opiekuna florentryńczyków słynących z przywiązania do wystawności i luksusu” (s. 208). Sprawa nie jest chyba taka prosta. Postać Jana Chrzciciela przypominała mieszkańcom Florencji o potrzebie wewnętrznej przemiany; jednak zakres i charakter tej przemiany mogli oni różnie interpretować. Tym bardziej, jeżeli brali pod uwagę postulat św. Tomasza z Akwinu pod adresem założyciela wspólnoty politycznej, żeby „poszczególne rzeczy konieczne do życia były zapewnione zgodnie z położeniem i stanem każdego”.

Jeżeli chodzi o sprawy formalne, to przydałaby się staranniejsza korekta tekstu. Jest trochę niezgrabnych sformułowań (choćby: „wznoszenie antykościelnych zamieszek” – s. 22, „obywatelsko-mieszczański styl życia” – s. 61, „list w stylu bardziej przekonującym” – s. 178). Razi termin „Cesarstwo Niemieckie” (s. 36). W przypisach nierzadko powtarzają się wielokrotnie pełne opisy bibliograficzne danej publikacji. W bibliografii w przypadku prac wielotomowych każdy tom jest opisany jako osobna publikacja. Opisy bibliograficzne w bibliografii powinny być zakończone kropką. Brak spisu ilustracji; ilustracje nie mają numeracji ciągłej.

W posumowaniu recenzji pragniemy podnieść, że: dysertacja mgr Kołat dotyczy tematu ambitnego i trudnego w realizacji. Konceptualizacja zamierzenia badawczego pozostawia co nieco do życzenia, z tym związane są pewne dysproporcje w strukturze pracy. Kwestionariusz badawczy jest wielostronny. Praca została oparta na rozległej kwerendzie w źródłach i literaturze.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że praca doktorska mgr Joanny Kołat spełnia kryteria przewidziane w Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz.U. z 2017 r. poz. 1789, art. 13.1), tzn. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, i w związku z tym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 15 czerwca 2020 r.



dr hab. prof. uczelni Marian Dygo